

# Gwałtowny seks i europejski islam: upadek autorytetu

18 czerwca 2018

„Bił, a na koniec na mnie nasikał” – zeznania jednej z francuskich kobiet, które oskarżają 55-letniego Tariqa Ramadana o gwałty, nie zgadzały się z publicznym obrazem tego wyrafinowanego intelektualisty, wykładowcy Oxfordu i innych uniwersytetów, błyskotliwego, ale łagodnego uczestnika telewizyjnych debat. Dla jego licznych zwolenników cała ta sprawa to instrumentalizacja kobiecej kampanii #metoo dla celów politycznych, spisek wrogów islamu. Dla innych jeszcze jeden przykład religijnej hipokryzji.

W Polsce Tariq Ramadan jest słabo znany, ale na Zachodzie wyrobił sobie markę: od 2006 r. „Foreign Policy” regularnie umieszcza go w setce najbardziej wpływowych intelektualistów świata. „Time” już w 2000 r. uznał go za jednego z siedmiu najciekawszych innowatorów religijnych XXI w. ze względu na jego pisma poświęcone europejskiemu islamowi, całkowicie według niego zgodnym z zachodnią demokracją. Jego wpływ na muzułmańską młodzież w Szwajcarii, Wielkiej Brytanii, Francji i innych krajach Europy fascynował, ale i niepokoił.

Niepokoił, bo ciągnęła się za nim aura jego słynnego dziadka Hassana El-Banny, egipskiego założyciela Braci Muzułmanów (w Polsce prasa używa określenia Bractwo Muzułmańskie). El-Banna założył Stowarzyszenie Braci Muzułmanów w 1928 roku z zamiarem kształcenia młodzieży w duchu tradycyjnych wartości, co miało być odpowiedzią na brytyjską kolonizację i ślepe naśladowanie europejskich wzorów kulturowych. Chodził po targach i kawiarniach z Koranem w ręku, by nauczać tzw. islamu socjalnego (promującego samopomoc ekonomiczną). Dla Tariqa Ramadana był to „muzułmański Gandhi” i coś w tym porównaniu miało pasować do niego samego.

## DZIEDZICTWO BRACI

El-Banna, nie bez pomocy Brytyjczyków, zakładał szkoły, stowarzyszenia charytatywne, lazarety, biblioteki, przedsiębiorstwa i w 1934 roku jego organizacja liczyła już 40 tysięcy członków. Rok później egipcyscy Bracia uczestniczyli w pierwszym przegranym powstaniu Palestyńczyków przeciw Brytyjczykom. W 1945 jego zięć Said Ramadan założył palestyńską filię BM, by walczyć z organizacjami syjonistycznymi, co jak wiadomo skończyło się klęską w 1948. Niepodległość, zamiast Palestyny, wygrali wtedy koloniści z Europy, którzy wyrzynali całe wioski, by w końcu dosłownie wypchnąć z kraju resztę Palestyńczyków. Rok później El-Banna został zamordowany.

Na początku lat pięćdziesiątych Amerykanie upatrzili sobie egipskich Braci jako potencjalnych sojuszników przeciwko Naserowi i innym arabskim świeckim socjalistom, w ramach zimnej wojny z ZSRR. W 1957 r. Naser ostatecznie zdelegalizował BM, a 20 tysięcy z nich zamknął w więzieniach, w tym Ajmana Al-Zawahiriego, późniejszego nr 2 Al-Kaidy. Said Ramadan uciekł do Szwajcarii, gdzie urodził się Tariq. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych organizacja, z powodu represji, miała przetrącony kręgosłup, zajmując się głównie sprawami socjalnymi i budową meczetów.

Izraelczycy uznali, że w tej postaci będą oni świetną przeciwwagą dla popularności świeckiego Arafata, którego ciągle nie mogli dopaść. Mosad wpadł na pomysł, że odpowiednio kontrolowani Palestyńczycy z terytoriów okupowanych zajmą się religią, zamiast śnić o odzyskaniu kraju i pomógł Braciom stworzyć skromną, bogobożną organizację, która po latach przeistoczyła się w Hamas i faktycznie przez jakiś czas walczyła z Arafatem, ale szybko urwała się z izraelskiego paska. Nota bene taka była moda polityczna końca lat siedemdziesiątych: Amerykanie ożywili obumarły od średniowiecza koncept „świętej wojny”, by pompując miliardy dolarów wykorzystać tych, których dziś nazywamy talibami, do

sprowokowania interwencji ZSRR w Afganistanie, co okazało się sukcesem. Tariq Ramadan sprzeciwia się takiemu pojęciu dżihadu, ale to polityczne dziedzictwo sprawiło, że ma wielu wrogów.

## **MUZUŁMAŃSKA GODNOŚĆ**

We Francji Ramadan był widziany jako intelektualista-duchowny. Jego książki i wykłady, wystąpienia w dyskusjach, w których potrafił zakasować przeciwników, sprawiały, że muzułmanie mogli być z kogoś dumni w życiu publicznym. Postrzegano go też jako duchowe i polityczne przeciwieństwo francuskiego publicyście syjonistycznego Bernarda-Henri Lévy'ego (BHL). Gdy Ramadan dwa lata temu wydał „Geniusz islamu”, BHL ripostował „Geniuszem judaizmu”. Obaj pisali oczywiście na wzór „Geniuszu chrześcijaństwa” Chateaubrianda. Było w tym coś z walki o obecność w kulturze europejskiej, ale Ramadanowi chodzi przede wszystkim o integrację muzułmanów. Pogodzenie ich religii z kulturą zachodnią i nowoczesnością stało się celem jego pracy.

Jego wpływ ogranicza się do w zasadzie do krajów zachodnich, bo w krajach muzułmańskich część jego książek, jako zbyt „reformatorskich”, zakazano. Tymczasem gdy w 2006 r. zaproponował światowe „moratorium” na kamieniowanie, praktykowane jeszcze w niektórych krajach islamskich, albo kiedy głosił, że należy walczyć z dyskryminacją kobiet, którym należy się równa z mężczyznami płaca i dostęp do wykształcenia, zyskał poparcie wielu europejskich muzułmanów. Namawiał do walki z poczuciem „gorszości”, do aktywnego życia obywatelskiego, które poprawiłoby ich pozycję społeczną. Ten przekaz, typu „nie lękajcie się”, szedł drogą – według wielu – zbyt oryginalną. Ramadan nie chce widzieć w praktyce islamu zamknięcia w fundamentalizmie, ale ruch „wyzwolenia” muzułmanów, których opisuje jako gnębionych przez „nowy (neokonserwatywny) porządek światowy”. Islam miałby przejąć nawet pałeczkę „ideologii postępowych, jak socjalizm naukowy”.

## **PODWÓJNY DYSKURS**

Ramadan nauczał poszanowania Koranu, jego fundamentalnego sensu, ale wyróżniał też inną lekturę, krytyczną, racjonalistyczną, która mogłaby pogodzić się z zachodnim racjonalizmem: jego zachodnim wzorem działania jest Malcolm X, nadzwyczajny trybun ludowy o żywej inteligencji, zdolny do podważenia własnych przekonań. Jednak te odniesienia raziły, szybko pojawiły się oskarżenia o „podwójny dyskurs”. Zdaniem części komentatorów, prowadził „podwójną grę”, bo był grzeczny, konsensualny i „nowoczesny” przed kamerami, a w rzeczywistości głosił „islam polityczny, niebezpieczny dla pluralizmu i demokracji w Europie”.

W tych oskarżeniach celowała Caroline Fourest, dawna publicystka „Charlie Hebdo” w jego okresie neokonserwatywnym i antymuzułmańskim. W 2004 r. wydała książkę „Brat Tariq”, w której opisuje „rzeczywisty” fundamentalizm Ramadana. Fourest, zdeklarowana lesbijka bardzo bliska środowisku BHL, sugerowała, że Ramadan chce w rzeczywistości faktycznie islamizacji Francji, a nie „godnej integracji” muzułmanów. Oskarżyła go o homofobię. Rzeczywiście intelektualista uważał, zgodnie z Koranem, że homoseksualizm jest „dysfunkcją”, ale mimo niezgody na zachowania homoseksualne, wzywał do poszanowania takich osób i nie zgadzał się na wykluczenie ich z religii muzułmańskiej. Jak wiele osób religijnych, był obyczajowo raczej purytański, ale okazało się, że jednak prowadził podwójne życie: zdradzał żonę.

## **DR JEKYLL I MR HYDE**

Od początku lutego Tariq Ramadan siedzi w więzieniu, a właściwie leży w więziennym szpitalu (ma stwardnienie rozsiane) z powodu skarg dwóch Francuzek, które doprowadziły do oficjalnego oskarżenia go o gwałty. Trzecia skarżąca, była escort-girl, zarzuciła mu nawet osiem gwałtów, ale nie skończyło się to oskarżeniem, ze względu na jej niewiarygodność. Była już świadkiem w aferze nielegalnych organizacji orgii przez byłego szefa Międzynarodowego Funduszu Walutowego i „socjalistycznego” kandydata na prezydenta

Francji Dominique'a Strauss-Kahna, a z ich korespondencji wynika, że wszystko działo się za porozumieniem stron. Największe medialne „bum” zrobiła pierwsza skarga, z października ubiegłego roku.

Wniosła ją, popierana gorąco przez Fourest, była bardzo religijna muzułmanka Henda Ayari, która przeszła na pozycje radykalnego, świeckiego feminizmu. Według niej w sytuacji intymnej Ramadan tracił całą swą łagodną charyzmę, by zmienić się w seksualnego, sadystycznego drapieżnika. Ayari jest jedyną skarżącą, której nazwisko znalazło się w mediach. Pewien problem z jej skargą jest taki, że po pół roku, kiedy okazało się, że miejsce i czas gwałtu, do którego miało dojść 6 lat temu, nie mogły być prawdziwe, po prostu podała inną datę i inny hotel. Dla zwolenników teologa to dowód na „fabrykację” zarzutów. Druga skarżąca, którą Ramadan miał pobić, zgwałcić i obsikać dziewięć lat temu - „Christelle”, również znajoma Fourest, była dziennikarka „Vanity Fair”, zachowała dowód w postaci zaświadczenia lekarskiego, jest ono jednak podważane przez obronę.

## **MOLESTOWANY PRZEZ KOBIETY**

Jeszcze w marcu Amar Lasfar, przewodniczący Muzułmanów Francji, organizacji podejrzewanej o kontakty z Braćmi Muzułmanami, mówił o Ramadanie, że jest „wzorem dla islamu Francji i Europy”, ale w kwietniu teolog, który z początku zaprzeczał, jakoby miał jakiegokolwiek pozamałżeńskie kontakty seksualne, przyznał przed śledczymi, że miał jednak kochanki. Ciągłe zaprzecza natomiast, że dochodziło do gwałtów, ale już w tym momencie wielu dotychczasowych zwolenników odwróciło się od niego. Ma teraz na plecach łącznie pięć skarg o gwałty, gdyż oprócz trzech francuskich jest jeszcze jedna w Szwajcarii i inna w Stanach Zjednoczonych. Prasa pisze o „końcu kaznodziei”.

Kilkanaście lat temu szwajcarska gazeta „Le Matin” zaliczyła go do „siedmiu najbardziej przystojnych mężczyzn świata”.

Mówił śledczym, że na lotnisku w Genewie policja musiała wyciągać z męskiej ubikacji trzy kobiety, które weszły tam za nim, bo „lgnęły”. Kobiety jako molestujące kusicielki były więc według niego po części winne jego niewierności. Jest to stare spojrzenie religijne, przyjęte przez media z kpinami. W końcu Ramadan był promotorem dżihadu duchowego, jako wewnętrznej walki z pokuszeniami, na rzecz wewnętrznego doskonalenia się i dobra wobec ludzi. Przegrał ten dżihad. Teraz wielu jego przeciwników ma nadzieję, że wraz z nim przegrały jego idee nowego, europejskiego islamu.

Autorstwo: Jerzy Szygiel

Źródło: [Strajk.eu](http://Strajk.eu)